

ŚWIADOMOŚĆ DZIECKA BOŻEGO 4.03.2017 – wieczorne – część 5

Wróć jeszcze raz do początku. Człowiek się nawraca. Trzeba go nauczyć jak się żyje wśród wierzących. Że sprząta się ze stołu, dobrze jest pozmywać po sobie naczynia jeśli tylko możliwe. Zostawić po sobie lepiej niż się przyszło. Nie wykorzystywać innych, ale wspólnie z nimi korzystać. Słowo Boże już w Starym Testamencie uczyło, że jeśli coś od kogoś pożyczysz, to oddaj przynajmniej w takim samym stanie, a nie zepsute. W chwili kiedy używałeś, używałaś, odpowiadasz za to. Człowiek powinien się nauczyć tego od początku: „nie niszczyć chrześcijaństwa swoją cielesnością. Nie chodź jak świnia po pałacach. Ucz się chodzić jak dziecko Boże”. Zobaczcie, Pan Jezus umiał umyć uczniom nogi i nigdzie nie słyszymy o tym, żeby Pan Jezus nie umiał się zachować gdziekolwiek. I tego samego uczy wszystkich Swoich uczniów. Wyśpisz się w jakimś łóżku, pościel jak wstaniesz. Potrzeba, wywietrz pokój, w którym spałeś. Od takich rzeczy trzeba zaczynać z chrześcijanami. Bo kiedy się ich wprowadza w duchowe wartości, oni ten swój bałagan życiowy przynoszą do duchowych wartości i robią tam śmietnik. Mają razem zebrane dobre rzeczy, jak chleb i śmierdzące zapleśniałe pomidory. W jednym miejscu mają jedno i drugie. I co później osiągniesz? Oni mają sami kłopot. Jak nie rozpoczniesz od początku, to później oni mają kłopot, bo dostali duchowych wartości i oni to samo z nimi robią co robili w swoim cielesnym życiu. Jak im popadnie, tak to robią.

Już opowiadałem wam nie raz, jak to przyjechał do nas, nieznany nam wcześniej człowiek, w moim wieku, z iluś letnim stażem chrześcijańskim i oznajmił mi, że potrzebuje ojca duchowego, żeby go nauczył głębszego chrześcijaństwa. To musiałem go najpierw nauczyć sprzątać po sobie, robić co potrzebne, a on myślał, że może duchowych wartości go będę uczył. Będę mówił mu o wspaniałości nieba, a ja pokazałem mu: "Zobacz co po sobie zostawiasz, czy nie ranisz ludzi przyjeżdżając z takim nastawieniem do ich domów. Zostawiasz po sobie wykorzystanych ludzi, a później oni myślą sobie, to kto był tutaj? Chrystus, czy bałaganiarz starego życia." Na końcu jego pobytu u nas wskazałem mu na to, że takim postępowaniem służył wrogowi, aby otwarte domy chrześcijan po iluś takich doświadczeniach zamknęły się dla prawdziwie potrzebujących tych domów w Kościele. Nie pamiętam już dokładnie ile to szkolenie trwało, tydzień czy dwa... Już nie pamiętam, ale dosyć solidnie byłem za ojca dla mojego fizycznego rówieśnika, bo od początku trzeba się tego koniecznie nauczyć. Przyjeżdża gdzieś głoszący Słowo Boże. Wychodzi, głosi Słowo Boże. Spał u kogoś w domu ten człowiek. Zostawił po sobie bałagan, zostawił po sobie brud i wyjeżdża. Jak myślicie, ten, który go gościł u siebie w domu, co będzie myślał o tym jego całym kazaniu? Będzie myśleć: "Taki człowiek, takie kazanie." Ale o Jezusie tak nie mogli powiedzieć. Kto obserwował życie Jezusa, nie mógł tak o Nim powiedzieć. Mógł jedynie powiedzieć: "On to, co mówi, to czyni." Powinniśmy tego od początku się uczyć, tak powinno być w Kościele, a bardzo często o tym się zapomina i od razu się ludzi uczy duchowych rzeczy. „Ty niebo zdobywasz już, masz niebiańskie wspaniałości, zobacz jak ty wspaniale się modlisz.” Człowiek w pychę wpada, w dumę, zadowolony już, czy zadowolona i gubi się. Najpierw trzeba na obóz. Na szkołę. I ktoś może pomyśleć: "Ale chwilę, ja jestem dzieckiem Bożym, ja się muszę uczyć ewangelii." Tak, to jest ewangelia. Jesteś sługą, nie panem. A więc musisz służyć. W doświadczeniu czasami jest tak, że ludzie wiedzą, że dzieci Boże są sługami, usługują, a więc niektórzy próbują to wykorzystać i mówią do nich: "Mi się to od ciebie należy." Musimy się nauczyć nie wykorzystywać swojego brata. Gdyż to jest twój brat, twoja siostra. Usługujesz, pomożesz, ale nie wykorzystasz. Będziesz uczciwy, bo chcesz, żeby Bóg był taki sam wobec ciebie. Bo co zasiejesz, to zbierzesz. Wiesz, znasz Boga i nie chcesz inaczej. Izrael przecież przegrał przez to, że myślał, że Bóg nie widzi, że Bóg zapomni. A jednak nie było tak i później mieli kłopot, doświadczenie. Potrzebujemy miłości, ale Bóg musi mieć czyste naczynia, żeby napełniać miłością. A więc oczyszczamy się, poddajemy

się Bogu i Bóg napełnia nas. I wtedy, już nie trzeba człowiekowi mówić o tym, bo człowiek już nie jest w tym stanie: "Ja nie myślałem, że chrześcijaństwo zaczyna się od takich rzeczy. Ja myślałem, że ty będziesz mówić mi o objawieniu, o wskazaniu, o tym jak nauczać innych, ale już rozumie ewangelię."

Dzieci Boże, uczymy się od Ojca naszego. U Niego jest porządek, a więc i my chcemy żyć w porządku. Chcemy się radować, jako synowie i córki. Niech Bóg pomoże tobie i mnie, abyśmy w ten sposób właśnie myśleli, żebyśmy się nie urażali, bo pewnego dnia możesz być w jakimś domu niewierzących i oni cię ugoszczą, będziesz im mówić ewangelię i potem wyjedziesz z tego domu i swoim postępowaniem zepsujesz wszystko, co zostało zasiane. Albo inaczej, powiedzą: "Zaprawdę, ten człowiek nie tylko mówi, ale tak żyje." Miejmy otwarte serce, bądźmy wolni, aby żyć dla Pana. On może uruchomić nas w różny sposób. Bądźmy otwarci na to, w jaki sposób będzie chciał to uczynić. Cieszymy się, że możemy być dziećmi Bożymi na tej ziemi, i że Duch Boży napełnia nas myślami, które biegną do góry, że chcemy być razem, chcemy służyć, chcemy być razem w jedności Ducha Świętego. Zależy nam na tym.

Wiemy, że gdy człowiek się nawraca jeszcze wiele rzeczy z sobą niesie i potrzebuje, żeby pozbywać się tych rzeczy, wiedząc, że to ma sens. Czasami ktoś może mówić: "Ale po co? Przecież to nie ma chyba takiego znaczenia, że w pracy na przykład będę źle mówić o szefie." A chciałbyś być szefem, o którym w pracy wszyscy źle mówią? Zawsze chrześcijanin, czy chrześcijanka powinni pomyśleć: "A gdybym był po drugiej stronie? Co bym chciał?" I Paweł przychodzi tutaj i mówi: "A wy, którzy macie panów, służcie im jak..." Tak byle jak, bo przecież to tak tylko w świecie. Nie, ale jak? Jak Chrystusowi. Dlaczego takie rzeczy piszą w Biblii? Żeby być świadectwem. Żeby ewangelia mogła łatwiej się dostać do myślenia innych. Zobaczcie, ilu było panów, których słudzy zyskali w ich sercu takie uznanie, że oni gotowi byli iść do Chrystusa, by prosić o uzdrowienie tego sługi. Tak przyjemny był ten sługa. Nie był bogaty, a więc nie mógł swemu panu zaoferować bogactwa, ale był takim, którego temu panu by brakowało, gdyby go już nie było. Obyśmy wszyscy żyli dzięki Chrystusowi. Nie chodzi mi o to, żeby nasze ciało zaczęło teraz to produkować. Chodzi o to, aby wiedząc o tym, prosić Pana, przychodzić do Niego w modlitwach z ufnością jak dziecko do ojca, a On przecież nie odmówi. Jezus mówi: "Jeśli będziecie prosić Ojca według Jego woli, dam wam to." Nie odmówi, jeśli chodzi nam o to, by imię Jego było uwielbione. On nie odmówi, abyśmy mogli być radośni, szczęśliwi. Są chrześcijanie, którzy się na przykład nagminnie spóźniają. Mogą opowiadać nie wiadomo ile rzeczy, a potem się dalej spóźniają. Zobaczcie, wyjść dziesięć minut wcześniej. To takie trudne? A wychodzić zawsze dziesięć minut później? Zobaczcie...

A więc kiedy zaczniemy być w małych rzeczach wierni Bogu, wtedy Bóg da nam większe. Tak jak dziecku. Małemu dziecku nie dajesz większych, bo nie jest w stanie tego zrobić, ale kiedy dorośnie, to dasz. Spokojnie to dasz. W tych prostych rzeczach róbmy to, wtedy dostaniemy większe. Urodziliśmy się na nowo. Chwała Bogu. Urodziliśmy się w Chrystusie, ale musimy być teraz wychowywani w Chrystusie. Musimy dojrzewać w Chrystusie do tego, żeby coraz więcej i więcej służby Bóg nam dawał. Żeby to była czysta służba, święta służba. Abyśmy wygrali.

A więc, gdy tak będziesz dorastać, to kiedy ktoś przyjdzie nawrócony po tobie ileś lat, za co się weźmiesz w jego sprawie? Za to, za co ten człowiek nigdy nie myślałby, że się weźmiesz. Przyjdzie do ciebie i

powie: "Słuchaj, ty już masz takie poznanie, powiedz mi może tak, czy tak, czy tak powinno być? W porządku, chwała Bogu, a sprzątasz po sobie?" No nie no, przestań, przecież jesteśmy mężczyznami, kobiety są od sprzątaniania, no powiedz, jak to tam wygląda." Fajnie, że w zborze są bracia, idą pozmywać, chwała Bogu, to jest właśnie coś co Bóg czyni, to nie my czynimy, to Bóg czyni, że mamy ochotę, posprzątam, rozumiecie, to Bóg czyni. Chwała Bogu, to Bóg czyni, to nie my, to Pan. To jest Pan. Sprawia zadowolenie, szczęście, czyni swobodnymi, wolnymi. Zobaczcie jak bardzo potrzebujemy jako mężczyźni, niewiasty, jako bracia i siostry właśnie tego: Chrystusowej miłości wzajemnej i radości.

Już nie raz o tym mówiłem, że w małżeństwach bardziej powinno się widzieć brata, siostrę, niż męża i żonę. A niestety bardziej się widzi męża i żonę niż brata i siostrę. A słowo Boże mówi nawet do mężów i żon: "Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego." I to nawzajem, wychodząc sobie naprzeciw. Przecież jesteśmy dziećmi Boga, to jest najważniejsze. Mąż i żona nie są najważniejsi. Najważniejsze jest to, że jesteśmy dziećmi Boga, bo to nas prowadzi na wieczność. To, że się jest mężem i żoną, nie prowadzi na wieczność. To jest tylko na ziemi, to jest czasowe. Ale można obrócić sytuację i bardziej wywyżżyć męża i żonę, niż brata i siostrę. I zaczyna się wtedy kłopot, bo wtedy świat wchodzi w to i człowiek zaczyna bardziej naśladować świat niż Chrystusa. Zaczynają się stare zmagania, stare podstępny, stare wykorzystywania, stare używanie Biblii. „Jak ty mnie będziesz miłować jak Chrystus, to ja ci będę posłuszna jak Chrystusowi, a jak ty mi będziesz posłuszna jak Chrystusowi, to ja cię będę miłował jak Chrystus” i tak do końca doszli razem... do gehenny. A co mówi dzieciom Swoim Bóg? Co chciałbyś, aby tobie uczyniono, uczyni to bliźniemu. Gdy tylko pomyślimy co chcielibyśmy, aby ten drugi zrobił, czy druga, to zrobmy to natychmiast. I to nie zwlekając, bo przecież to jest prawo Boże.

Wiadomo, że jest ustalony porządek małżeństwa, ale to nie o tym będziemy dzisiaj mówić. Wiemy, że wszystko, co jest dane nam w Chrystusie Jezusie jest po to, abyśmy mogli pamiętać o tym, no i z tego się cieszyć, że Bóg chce nas mieć na własność. Ty i ja. Niech Bóg będzie z tobą i ze mną, ale musi to być prawdziwe. Sztuczne nic nie daje, musi być to prawdziwe. Musimy chcieć być na jego warunkach. Musimy czytając Biblię chcieć żyć tą Biblią, musimy tego chcieć. Musimy się cieszyć, jak dzieci, które doznały, że to Bóg daje nam to, za darmo, z łaski. Razem z Duchem Świętym, aby stało się to możliwe, abyśmy tak mogli żyć. Kiedy jesteśmy swobodni w Nim, należąc do Niego, wtedy On to czyni i wtedy mówimy: "Zaiste Pan jest między nami." Niech będzie uwielbiony Jego Syn, niech będzie uwielbiony Ojciec, za to że dał nam prawo bycia synami, córkami w Chrystusie Jezusie. Myślmy już tak jak On, dzięki Niemu myślmy. On ma piękne plany, piękne zamiary i piękne działania. Kiedy tylko On może to zrealizować, od razu nam się żyje godniej, lepiej, piękniej, jesteśmy wdzięczni, zadowoleni. „Ja się nie spodziewałem, że ja mogę takie rzeczy robić.” Jesteś zachwycony, zachwycona coraz bardziej tym, że Bóg takie rzeczy z tobą robi, że napędza tym, czego kiedyś byś nigdy nie zrobił, czy nie zrobiła. Niech okazuje się coraz bardziej z każdym tygodniem, miesiącem wzrost, rozwój, o którym mówi Bóg, żeby coraz bardziej było widać, że my żyjemy swobodnie jako dzieci Boże. Że sprawia nam przyjemność bycie rodziną Bożą, że sprawia nam to radość, gdy możemy razem budować się na Boży dom. Sprawia nam radość, kiedy się nawracają następni. Zobaczcie co wasze dzieci robią na przykład w domu. Dzisiaj jedno z dzieci wtargnęło do łazienki pod nieobecność starszych, sięgnęło do szafki i tam powysypywało pewne rzeczy. Gdyby, rozumiecie, wszedł tam jakiś brat, albo siostra i po nim, czy po niej bym wszedł do łazienki i zobaczył to, to bym sobie pomyślał: "Co się stało?" Ale po dziecku to nic dziwnego. No co miało dziecko zrobić? Jak zobaczyło, że coś tam jest, no to chciało sprawdzić, a że nie umie inaczej, to powysypywało i tyle. Więc to co ujdzie u dzieci, nie ujdzie już u dojrzałych wierzący. To, że ktoś się

nawraca i wielu rzeczy nie rozumie, uchodzi to, no bo jak ma rozumieć, ale jeśli stary wierzący nie rozumie, to już jest niedobrze. Musimy to rozumieć, że jesteśmy tu po to, by pomagać innym, otwierać dla nich to co jest im potrzebne. Musimy być prawdziwi, rzeczywiście prawdziwi, żeby nie zrobić czegoś, co by później komuś zrobiło krzywdę. Niech Bogu będzie chwała za Jego łaskę, Jego dobroć. Abyśmy dotarli do domu Ojca i mogli tam pozostać na zawsze, na wieczność. Amen.